


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Wychowanie do życia w Parasolkowie](#)

Wychowanie do życia w Parasolkowie


JULIUSZ TYSZKA

Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor habilitowany, Teatrológ.

 **Lubię to!** 13 [A](#) [A](#) [A](#)


Najpierw Ireneusz Iredyński, jeszcze w odległych, dwudziestowiecznych latach 70. zdekonstruował typową baśniową narrację, zapowiadając już w tytule, że oto czytelnik ma przed sobą *Inną niż wszystkie bajkę o smoku*.

Wymyślona przez Iredyńskiego tytułowa bestia była popadającym w liryczne nastroje jamnikowatym jaroszem i gustowała tylko w trawie tudzież w wydawaniu westchnień. Natomiast rajcowie miasta Parasol, nie mogący uwierzyć w neutralne intencje smoka, przekonani *a priori*, że zjada ludzi, (a więc napędzani strachem i ulegający stereotypom),

wynajmujący w dodatku żołnierzy-najemników, by ci rozprawili się ze smokiem, i skąpiący im zapłaty za tę usługę, zostali, jak widać, odmalowani w bardzo nieprzychylny sposób. W dodatku, ma się rozumieć, nie uwierzyli małemu pastuszkowi Lirkowi, że futerko smoka jest puszyste jak u królika i nie usłuchali jego argumentu, że nie ma co póki co smoka drażnić, bo ten przecież nic złego jeszcze nie zrobił i być może w ogóle nie ma złych zamiarów.

Satyra miesza się zatem u Iredyńskiego z groteską, a przesłanie tej „innej”, zgrabnie zdekonstruowanej bajki o smoku jest piękne, jasne i sympatyczne: nie każdy smok (Inny, nawet groźny, nawet od wieków zdefiniowany jako „ludziożerca”) musi być od razu wrogiem. Bo zawsze i wszędzie zdarzają się wyjątki. No i że najczęściej dzieci, ze swą nieskażoną stereotypami ciekawością i ufnością, bywają pierwszymi odkrywcami owych wyjątkowych przypadków.

I oto w drugim dziesięcioleciu XXI wieku tę „inną niż wszystkie” baśń Iredyńskiego wzięła na dramaturgiczny warsztat Marta Kwiek i przerobiła ją na teatralną sztukę zatytułowaną *Smok w krainie parasoli*. Lirka uczyniła po prostu Mirkiem, miasto Parasol przekształciła na Parasolkowo, grono radnych zdecydowanie unowocześniła, powiększyła i zindywidualizowała (dodała tu np. radną-redaktorkę lokalnej telewizji), a do grona *dramatis personae* dołożyła jeszcze groteskowo zarysowanego dowódcę oddziału najemnych żołnierzy.

Jak dotąd wszystko przebiegło sprawnie i bez większych zakłóceń, nie mam jednak bladego pojęcia, w jakim celu Kwiek umieściła całą baśniową akcję w dramaturgicznej ramie przedstawienia odgrywanego spontanicznie i amatorsko przez grono skłóconych mieszkańców Parasolkowa, którzy bezskutecznie usiłują zaprowadzić porządek w kolejce stojącej (a *de facto* kłębiącej się i w dodatku spienionej ze złości) przed zakładem naprawy parasoli. Oczywiście, ostatecznym efektem odegrania historii o smoku przez kolejkowiczów (oczywiście: zaskakująco sprawnego, jak na nieprzygotowanych i skłóconych ze sobą amatorów) są oczywiste w tej sytuacji pokój i harmonia, jakie „zapanowują” zniienacka wśród nastrozonych dotąd klientów zakładu parasolniczego. Oto jeszcze jeden, enty i oczywisty dowód na terapeutyczną funkcję teatru!

Spektakl *Smok w krainie parasoli* w szczecińskim Teatrze Lalek „Pleciuga” przeznaczony jest dla dzieci od lat trzech. Trudno mi wyrokować, w jakim stopniu trzylatki wyląpią mądre przesłanie Iredyńskiego zawarte w wymyślonej przez niego historii. Mam też nadzieję, że nie będą sobie zaprzętać głowy pytaniem, czy wszystkie smoki chcące przekupić najemnych żołnierzy znajdują na to pieniądze tak łatwo i bezproblemowo, jak bohater tej opowieści. No i czy wszyscy żołnierze są aż tak przekupni, jak najemnicy od Iredyńskiego. (Nawiasem mówiąc, nie wiem, czy w dobie gloryfikacji poświęceń i oczywiście całkiem bezinteresownych ofiar bohaterów polskiej armii na misjach w Iraku i w Afganistanie taki wizerunek żołnierza, jaki zaprezentowano na scenie „Pleciugi”, jest politycznie poprawny i patriotycznie wychowawczy. Jak na takie *dictum* zareagują choćby członkowie formującego się właśnie w Szczecinie całkowicie ochotniczego i bezinteresownego oddziału Gwardii Narodowej? Ale to już nie są z pewnością dylematy trzylatków).

Dla mojego dwunastoletniego prawie dziecka odpowiedź na te pytania była bardziej niż oczywista: teatr powinien przygotowywać dzieci do dorosłego życia, a nieodłącznym elementem tegoż jest korupcja, która (jak donoszą ostatnio coraz częściej media) zdarza się przecież nawet w armii. Spektakl w „Pleciudze” uczy zatem dzieci, jak to w prawdziwym życiu bywa. (Czyż nie jest to piękny dowód na edukacyjną funkcję baśni i teatru? To już mój dorosły komentarz).

Bajka Iredyńskiego w adaptacji Marty Kwiek zyskała godną inscenizację: reżyserka i zarazem scenografka Sabina Waclawczyk uczyniła z parasola główny motyw kostiumów lalek i dekoracji. A że parasol jest bardzo interesującym plastycznie i nośnym metaforycznie przedmiotem, wiemy już od czasów wczesnego Kantora. Ten niezwykły i niepowszedni w swej zwykłości i powszedności element jest więc obecny na każdym planie kompozycji plastycznej tego spektaklu. Parasolowate są, jako się rzekło, kostiumy lalek, a w dodatku górne kończyny baśniowych postaci, animowanych w żywym planie, zbudowane są z parasolowych drutów. Parasole o zmiennych kolorach, oddających nastrój poszczególnych scen, stanowią też główny element tła akcji. A w miniaturowej formie odnajdziemy je na wystawce warsztatu parasolniczego, gdzie akcja spektaklu zaczyna się i kończy.

Jako forma plastyczna niezbyt udała się natomiast Sabinie Waclawczyk postać smoka – wielka, niezgrabna, z wielkim nakładem sił i poświęceniem animowana przez Mirosława Kucharskiego. Przytoczonemu tu już młodemu widzowi (lat niemal 12) kojarzyła się z wielkim, skrzydlatym karaluchem. Smok z „Pleciugi” bardzo się różnił od smoka z bajki Iredyńskiego – tamten „cały był pokryty niebieskim futerkiem”, które było „tak puszyste jak futerko królika”. Oczywiście nie namawiam nikogo z inscenizatorów, żeby we wszystkim szedł za autorem literackiego dzieła jak za panią matką, lecz w tym konkretnym wypadku jestem zdania, że smok jarosz ze Szczecina mógłby ciut bardziej przypominać swój książkowy pierwowzór i że wyszłoby to na dobre całej inscenizacji.

Piękną, wyrazistą etiudę stworzył za to Rafał Hajdukiewicz (dowódca oddziału najemników), posługując się opartą na wojskowej musztrze nieskomplikowaną choreografią i wyrazistymi, poszczekującymi „odgłosami paszczą”.

Radni i radne oraz burmistrz (Zbigniew Wilczyński) bardzo sprawnie zorkiestrowali swoje obrady, zabrakło mi jednak w ich głosach i animacji lalek większego zindywidualizowania poszczególnych postaci. Wyróżniła się tu jedynie radna redaktorka (Katarzyna Klimek), no ale ona mogła zaprezentować swą postać w dwóch różnych kontekstach – politycznym i medialnym, więc zadanie miała nieco łatwiejsze (pomijam scenę kłótni w kolejce do naprawy parasoli, bo tam też wszyscy byli jednakowi – nie w pompatycznym, monotonnym nadęciu z obrad Rady Miasta, lecz w swarliwym zacietrzewieniu).

Ciekawym i dodającym spektaklowi drapieżności (choć, moim zdaniem, niekoniecznym) puszczaniem oka do rodziców i dziadków małych widzów jest sygnał lokalnego programu informacyjnego z Parasolkowa, czytelnie nawiązujący do peerelowskiego *Wieczoru z dziennikiem*.

Sympatyczna, sprawnie i z sensem zdekonstruowana w latach 70. bajka o smoku znów bawi dzieci, tym razem na widowni teatru lalek w Szczecinie. *Smok w krainie parasoli* będzie zapewne długo pewnym punktem repertuaru „Pleciugi”, choć nie jest arcydziełem ani nawet spektaklem wybitnym. Ale uczy, bawi, animuje duszę i (bardzo być może) pozostawi trwały ślad w postawach małych widzów.

18-03-2015

Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

Marta Kwiek

Smok w krainie parasolina motywach baśni *Inna niż wszystkie bajka o smoku* Ireneusza Iredyńskiego

reżyseria i scenografia: Sabina Waclawczyk

muzyka: Elżbieta Sokółowska

multimedia: Emilia Łapko

obsada: Rafał Hajdukiewicz, Danuta Kamińska, Dariusz Kamiński, Katarzyna Klimek, Mirosław Kucharski, Marta

Łąglewka, Zbigniew Wilczyński, Przemek Zychowski

premiery: 28.02.2015

TAGI: [Marta Kwiek](#), [Ireneusz Iredyński](#), [Sabina Waclawczyk](#), [Elżbieta Sokółowska](#), [Emilia Łapko](#), [Szczecin](#), [Teatr Lalek „Pleciuga”](#), **Udostępnił** **Lubię to!** 13

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden raz osiem jako liczbę: 

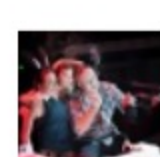
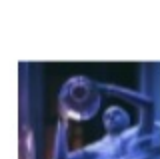
KOMENTARZE (0)

— POWIĄZANE TEATRY —



Teatr Lalek „Pleciuga”

— PRZECZYTAJ TEŻ —

Joanna Ostrowska
Low jak w tiwiHenryk Mazurkiewicz
Bramy naszych ekranówPiotr Olkusz
Historie ludzi i miastaJuliusz Tyszka
Galowa żmudnośćAnna Jazgarska
„W imieniu tych, którzy nie mogą znaleźć miejsca”Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

— KALENDARIUM —

IV edycja Festiwalu
„Śleboda/Danutka

XI Tyski Festiwal Performance

Cykl "Bóg i proch" - część
trzecia

— BĄDŹ NABIEŻĄCO —

